

Kurjer Czesłochowski

OZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 450 mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednosłupowy lub jego miejsce 80 marek
druga i trzecia 70 mk, czwarta 60 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk, za wiersz
Nekrologi mk. 70, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 20 za wyraz
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

— 1 —

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

CEMENT

najlepszej marki „WIEK” sprzedaje
najtaniej

D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki 45

Telefon 405.

Ważne dla przyjezdnych do Warszawy

„ŁAZNIA CENTRALNA”

Warszawa, Krak. Przedm. 15/18

„KĄPIELE RZYMSKIE”

Warszawa Krak.-Przedm. 58 (obok Mickiewicza)

OTWARTE CO NOC

nie wyłączając niedziel i świąt od godz. 10^{1/2}
wiecz. do 7 rano, wyłącznie dla mężczyzn.

nie ustawionych pozycjach ministerjal-
nych. Idzie w Polsce robota podziemna,
krecia, męcząca zdrowy zasiew, bo kredo
wiska zasypują ruin.

Jeżeli ministrowi Michalskiemu uda
się wytepić krety, pomnik mu się należy.
Ignacy Oksza Grabowski
Warszawa, 6.11.21.

Aktywiści zmartwychwstają.

Po mowie premiera Ponikowskiego.

Pan prezes ministrów Ponikowski wy-
głosił w Krakowie programową mowę po-
lityczną. Pisze o niej „Gazeta Por.”: O-
bok wielu znanych myśli i przez nikogo
nie kwestjonowanych, podniósł p. pre-
mier kilka kwestji, drażliwych, budzących
i dzisiaj jeszcze jaskrawą różnicę zdań w
społeczeństwie polskiem. Czy wskazane
to było czynić w momencie, gdy walki
stronnicze ucichły nieco i gdy namietność
ci cokolwiek się uspokoiły? Po co było
dolewać oliwy do ognia?

Podkreśliwszy historyczną rolę Krako-
wa—oświadczył p. Ponikowski.

„Na Rynku Krakowskim poczęło się
wielkie dzieło Kościuszkowskie; z jego u-
lic wyruszyła w noc sierpniową szara ka-
drówka, która się rozrosła w brygadę, w
legjony, wreszcie w narodową zwycięską
armję.

W p. Ponikowskim odezwał się daw-
ny aktywista, zwolennik legjonów, które
wyzwolenia Polski dokonać chciały na
drodę współdziałania militarnego z Niem-
cami i Austrią. Był to program zawodny.
Wyzwolenie Polski przyszło nie na tej
drodce, po której szli aktywiści, a wraz
z nimi dzisiejszy prezes ministrów, lecz
na drodze współdziałania z Francją, An-
glią, Ameryką, Włochami i Belgją.

I jeśli p. Ponikowski twierdzi, że sier-
pniowa kadrowka krakowska „rozrosła
się w narodową zwycięską armję”, to
przypominamy mu, że armja gen. Halle-
ra, armja gen. Dowbora i wojska poznań-
skie stanowiły niemniej chyba fundamen-
talne podstawy dzisiejszej armji polskiej.

Nie jest rzeczą właściwą, gdy prezes
ministrów pomija milczeniem te znane
fakty, budząc i podsycając antagonizmy,
które zaczęły przychodzić.

Nie rozumiemy również, po co p. Po-
nikowski wdawał się w ocenę t. zw. hi-
storycznej szkoły krakowskiej.

Można zresztą patrzeć się na jej war-
tość bardzo rozmaicie. Można być i nie
być zwolennikiem zasady tej szkoły: „przy-
tobie najjaśniejszy panie stoimy i stać
chcemy”. Ale w jakim celu te sprawy wy-
ciąga się dzisiaj? Czy chodzi o p. Poniko-
wskiego o przypomnienie, że stańczycy,
tworzący tę szkołę, zorganizowali NKN.
krakowski, który — w rozbracie z opinią
narodową — próbował budować Polskę
Habsbursko-Beselerowską?

Moglibyśmy wreszcie rzucić na to za-
słone zapomnienie, gdyby aktywista p. Po-
nikowski nie próbował przekonać nas zno-
wu, że to właśnie droga galicyjskiego
NKN-u doprowadziła nas do Polski na-
prawdę niepodległej, zjednoczonej i silnej.

Kiedy p. Ponikowski wytknął manję
narzekania na wszystko i wszystkich, kie-
dy poruszył egoizm osobisty, stanowy i

partyjny, jakie się panoszą u nas—trudno
mu nie przyklasnąć.

Zgadamy się z nim i co do tego, że
zarówno projekt daniny, jak i projekty
innych reform skarbowych powinny być
w jaknajszerszym tempie uchwalone. W
artykułach naszych domagaliśmy się tego
niejednokrotnie.

Zdaniem p. Ponikowskiego—ani w re-
publice francuskiej, ani w szwajcarskiej,
ani w Stanach Zjednoczonych nie ma ta-
kiego nieposzanowania najwyższego re-
prezentanta państwa, jak u nas. Zgoda
na to. Ale w tych republikach naczelnik
państwa sam siebie szanuje i przez to na-
kazuje szacunek innym.

Gdy społeczeństwo zobaczy, że u nas
naczelnik państwa trzyma się ram swej
kompetencji i nie sięga tam, gdzie jest
kompetencja innych organów, że nie na-
raża nas swemi hazardownemi pomysła-
mi na awantury wojenne, na zniszczenie
kraju, na wielkie ofiary w ludziach, zmie-
ni się do niego stosunek narodu. Wylewa
nie żalów, rozpaczliwe załamywanie rąk
nie tu nie pomoże.

P. Ponikowski zwrócił uwagę na usu-
nięcie się inteligencji od udziału w życiu
państwowem, na jej bierność. Istotnie, in-
teligencja odepchnięta została w dużym
stopniu od wpływu na politykę przez
płytkich krzykaczy, pyskujących głupstwa
na wiecach chłopskich. Czas z tem zer-
wać.

Inteligencja ta powita z zadowoleniem
oświadczenie p. Prezesa ministrów, że
rząd myśli o podniesieniu płac profes-
orów wyższych uczelni i urzędników. Ma-
jąc mniej trosk materialnych — inteli-
gencja tem łatwiej oddać się będzie mo-
gła pracy twórczej.

Przyznajemy rację p. Ponikowskiemu,
gdy potępia tak szkodzące nam w oczach
świata walki partyjne. Ale — niestety —
p. Ponikowski sam zaczyna wywoływać
wilka partyjnego z lasu, dobierając sobie
do pomocy aktywistów i korzystając z
każdej okazji, aby nawiązać do tych o-
kresów swej działalności, kiedy tworzył
Polskę beselerowską.

Jest to niedźwiedzia niezręczność z
jego strony. Jest to rozdrapywanie ran,
które się zaczęły zablizniać.

W sprawach Śląska Górnego, Gdań-
ska, Wileńszczyzny p. Ponikowski po-
twierdził dawne opinie rządu.

Co do kresów wschodnich oświadczył
premier ogólnikowo:

„Rząd liczy się z koniecznością uwzględ-
nienia potrzeb ludności ruskiej w Mało-
polsce”.

Zasługuje na uwagę to, co p. Poniko-
wski powiedział o trwałości ustroja re-
publikańskiego w Polsce;

Znajdujące się w Łosonie pod Gdronem:

**Płuczki do piasku, Mieszadła,
Betoniarki, Części łamaczy kamieni,
Szmelc żelazny (płyty fundamentowe i belki)**

Prasy hydrauliczne, Rury parowe i wodne.

będą sprzedane w drodze przetargu w Oddziale Likwidacji demobilu
Wojskowego „Demat” w Warszawie ul. Królewska № 23.

Szczegóły patrz: „DEMOBIL” zeszyt II-ty

Termin składania ofert 17 listopada r. b.

DANINA.

Mie ziego początki, ale koniec żało-
sny. Po trzyletniej gospodarce socjali-
styczno-chłopskiej Polska stanęła na pro-
gu bankructwa finansowego. Stwierdził
to nowy minister skarbu p. Michalski w
swej energicznej mowie sejmowej. Ży-
czyć należy, aby energia nie zakończyła
się na słowach.

Wymyślania lub piętnowania niefor-
tunnych rządów i prawodawców nie po-
mogą. Trzeba gospodarkę zmienić nie-
mal od fundamentów, zmienić ludzi i fa-
szywy system.

Przez trzy lata utopia socjalistyczna,
na rękę żydom, Niemcom i bolszewikom,
hulała po Polsce jak dziki wiatr po co-
mu z pofluczonemi szybami i wybitemi
drzwiami. Głuchoz socjalistów w Polsce
naprawdę jest mało, ale mają przewód-
ców sprytnych i często z wyższym wy-
kształceniem i do Sejmu bynajmniej nie
wybierali „proletariuszów”, ale swoich
inteligentów. Niechaj stronictwa naro-
dowe wybierają analfabetów, oni „obroni-
cy proletariatu”, wysła do Sejmu najcz-
szych swoich głowaczów oczywiście wraz
polakami wyznania mojżeszowego”. Zre-
szta taką samą metodą posługują się i
komuniści. Naiwny jest ten, kto wierzy,
że pomiędzy socjalistami a komunistami
jest jakaś istotna różnica. To dwie od-
mianny drapieżców, jeden wilk, drugi
lis.

Trzyletnia gospodarka socjalistyczna,
bo przecież rządy Witosa były tylko ich
cennem, posłusznym narzędziem, dzięki
zakulisowemu wpływowi belwederskiemu,
doprowadziła kraj do ekonomicznej i mo-
ralnej anarchji. Czujemy się nie jak w
Ojczyźnie, na kulturalnej ziemi polskiej,
ale jak gdyby w chaotycznym Babilonie,
gdzie każdy łapie co może i żyje tylko
chwila, bojąc się spojrzeć w jutro.

Rozum i sumienie kraju rozkazuje
wszystkim popieścić z proponowaną
przez ministra Michalskiego daniną. Wszy-
scy uważają to za konieczność. Jest pe-
wność, że przy jako tako sprężystem pe-
borze cyfry pieniężnej dosięgliby sumy,
przez ministra przelimitowanej. Ale czy
każdy człowiek nie zadaje sobie wewnątrz
takiego pytania.

Czy danina będzie rzeczywiście użyta
celowo w znaczeniu państwowem?

Czy w trakcie jej pobierania zakulisio-
we ciemne siły, dotąd w Polsce rządzą-
ce, nie powiedzą ministrowi Michalskie-
mu, „murzynie spełniłeś swoją powin-
ność, murzynie, możesz odejść”, jak dzia-
ło się dotychczas z ludźmi dobrej woli,
których używano do złapania społeczeń-
stwa w sieć?

Pieniądże do dyspozycji, możemy się
obejść bez społeczeństwa?

Otoż daninę trzeba sumiennie dać, ale
jej zużytkowanie najsurowiej kontrolować.
Wiary być nie może, trzeba patrzeć na
rękę. Obrzydzono już moralnie wszystko,
co Polak miał świętego: i godność naro-
dową i ordery i uroczystości patriotycz-
ne i zapal młodzieńczy. Niczem już
wierzyć nie można, prócz faktów.

I pytać trzeba, kontrolować każdą po-
zycję wydatków państwowych, zwłaszcza
te które idą na zagadkowe propagandy o
tajemniczym charakterze.

Z jakich to funduszy naprzykład o-
peretkowy Petlura i jego ludzie otrzymu-
ją pieniądze i deputaty żywnościowe?

Z jakich pieniędzy naprzykład, ofice-
rowie armji polskiej organizują tak zwa-
ne drużyny strzeleckie, przyczem kręcą
się usilnie znowu fanatycy międzynarod-
owego socjalizmu?

Za jakie pieniądze? Ludzie świadomi
mówią, że trudno je odkryć w zręcz-

„Absolutyzmu nie znaliśmy nigdy i błędzi ci, którzy w dyktaturze czy monarchji chcieliby widzieć wyjście z bieżących trudności“.

Niechaj to zrozumieją ci, których autorytetu opinia polska uważa nie chce i dla których nie ma takiego szacunku, na jaki — formalnie mieli prawo liczyć.

Oto przewodnie myśli programowego przemówienia p. Ponikowskiego.

Dziwi nas to, że premier wybrał dla swej enuncjacji — bodaj że umyślnie — Kraków, który był siedziskiem N. K. N-u i

jest terenem działalności dawnych zwolenników aktywizmu.

Jeszcze bardziej raziące jest, że p. Ponikowski zabrał głos w rocznicę aktu 5 listopada, stwierdzając, że trwa w dawnych grzechach aktywistycznych i że gotów jest prowadzić po dawnej, przez brzmiałej linii politykę polską.

Jego mowa brzmiała jak pobudka, jak dzwon, wzywający do aparatu państwowego tych, co za okupantów próbowali nam stworzyć Polskę okaleczoną, opartą o Niemcy i Austrię.

Te się nie nda p. premierzel

Po powstaniu na Ukrainie.

Oficjalna wiadomość o likwidacji powstania, — Miała ono na celu zaostrezenie stosunków polsko-rosyjskich. — Zarządzenia wojenne Rumunii.

Potwierdzenie wiadomości o likwidacji powstania.

Ruch powstańczy na terenie nad Zbruczem należy uważać za zlikwidowany. To samo donoszą o wszelkich ruchach w głębi kraju.

Prochorow, Żmerynka, Stary Konstantynów są w ręku bolszewików. Ruch powstańczy uważany jest za wypadki niektórych oddziałów i niezorganizowanych watah.

Zdaje się, że bolszewicy sami sprobowali powstanie, aby wylapać niewygodnych sobie ludzi, co im się w zupełności udało.

Petlurownicy ukraińscy, rozbrojeni nad Zbruczem, wywożeni są przez Tarnopol do Lwowa, a stąd do obozów dla internowanych.

Władze zakordonowe ogłosiły urzędowo, że powstanie nad Zbruczem zostało stłumione.

Co miało na celu powstanie?

Polacy, przybyli z nad kordonu, twierdzą, że całe „powstanie“ ukraińskie miało najwidoczniej na celu spowodowanie

wanie konfliktu polsko-sowieckiego.

Oddziały powstańcze i pod względem organizacji były tak słabe, że o powodzeniu powstania nie mogło być mowy.

Rzuciło się w oczy, że powstańcy niezmiernie energicznie rozsiewali wiadomości, że w ślad za oddziałami powstańczymi idzie regularne wojsko polskie, że sowieckie przedstawicielstwo dyplomatyczne zostało aresztowane, że wojsko polskie zajęło już Mińsk etc.

Zarządzenia wojenne Rumunii.

Wraz ze wzrastającą działalnością komunistów w Besarabji i akcją wojenną na Ukrainie, rumuński sztab generalny wydał rozporządzenie, aby oddziały wojenne, będące w Besarabji, przygotowane były w jaknajkrótszym czasie w zupełności do boju. Oprócz stanu oblężenia, ogłoszonego w Besarabji, główne dowództwo frontu wschodniego powierzone gen. Popowiczowi.

Wiadomości polityczne.

Złoto i obietnice.

Pierwsza rata złota, która należy się nam w myśl traktatu ryskiego od rządu sowieckiego, znajduje się jeszcze w obliczaniu. Dotychczas obliczono 1600 tysięcy rubli w złocie. Obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ został wczoraj doręczony prezesowi komisji reewakuacyjnej p. Zalewskiemu. Co do innych dzieł sztuki istnieją tylko obietnice.

Bolszewicki samolot na polskim terytorjum.

Dnia 31 z. m. około godziny 5 ej po południu, w odległości 1 kilometra od miasteczka Stolpce — wylądował aeroplan bolszewicki — dwu płatowiec.

Przedstawiciele miejscowych władz natychmiast przybyli na miejsce i znaleźli tylko samolot bez lotnika, który widocznie zdążył ucieknąć.

Polioja wszczęła energiczne poszuki-

wania zbiega, który jednak zdołał umknąć bądź się ukrywa.

Na skrzydłach aparatu widnieją czerwone gwiazdy komunistyczne.

Internowanie żołnierzy petlurowskich.

LWÓW. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem władze wojskowe sprowadziły do Lwowa 81 schwytanych nad Zbruczem żołnierzy petlurowskich, należących do oddziałów powstańczych działających na Ukrainie. Żołnierze ci będą internowani.

Zamordowanie japońskiego premiera.

Biuro Wolfa donosi z Waszyngtonu wedle doniesień amerykańskiej ambasady w Tokio, że na japońskiego prezydenta ministrów Tokio dokonano zamachu na dworcu w Tokio. Wedle doniesień prezydent nie żyje.

Sprawca zamachu na premiera japońskiego jest młodym człowiekiem liczącym 19 lat. Ma on być obłąkany.

Samobójstwo czarnogieldziarza.

Wczoraj zdarzył się w Krakowie wypadek, który wymownie świadczy o krachu czarnogieldziarzy, skutkiem czego marki polskiej. Przed kilku tygodniami przybył do Krakowa bogaty kupiec warszawski Dawid R., który od dłuższego czasu spekulował walutami na czarnej giełdzie, przyczem dorobił się już bardzo okazałej fortuny, przenoszącej kilkaset milionów. Jednakże wszystko ma na tym świecie swój koniec.

R. nie spoczął w zbożnym trudzie i chcąc powiększyć i zarazem przyspieszyć obrót koła fortuny, począł uprawiać więcej śliskie interesy, które go zawiodły nad przeczucie.

Niebawem nastąpił krach. Pan. R. skutkiem zwyczajki marki stracił niemal cały majątek.

Nie widząc wyjścia już z tej sytuacji postanowił on usunąć się na zawsze z czarnej giełdy — przenosząc się do wieczności. Jednakże sposób, który wybrał do tego celu jakkolwiek jest bardzo popularnym, okazał się tym razem zawodnym. Czarnogieldziarz zażył w celach samobójczych większą ilość jodyny.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwca do szpitala św. Łazarza, gdzie mu wypompowano żółądek. — Jodyna była zbyt rozcieńczoną, wobec czego zabiegi lekarskie przywróciły mu życie.

Do Wszystkich!

Przepiękne Panie i zaci Panowie, Którym blask szczęścia drogę życia kwieci Wiedźcie, że dla Was powstał w Częstochowie „Nowy“ uciech przybytek kino-teatr trzeci.

Dziś na zebranie sam ekstrakt sensacji „Car“ czyli Rosji bolszewickiej dzieje Ujrzenie sceny krwawej plutokracji Na widok których, aż serce truchleje.

Obraz to słynny, bo w samej Warszawie, Widzów tłumy ścigał przez szereg tygodni Szli moiżni i ubodzy. Ci bez grosza prawie. „Car“ nasycił wrażeniem tych, co byli głodni

Dramat technie życiem, ludzi prawdy zjawą, Maluje sceny, jak z okropnej bajki., Zdaje się widom, że historię krwawą Sami przechodzą w „mocarstwie nahajki“.

Jakże to miło wyjść po krwawej rewii, Odetchnąć głębiej i z radości gestem Pomyśleć; za nic nie chcę być w Bolszewji, Bo w wolnej Polsce, choć goły--zdrow jestem!

Kto przeto pragnie silnych wzruszeń doznać, By jaśniej płonął życia mdły ogarek, Niechaj pośpiesza z „Carem“ się zapoznać Choćby miał wydać ostatnie sto marek.

DYREKCJA

Kino-Teatr „NOWY“.

Różne nowiny.

— W Krakowie spadły ceny pieczywa o 10—15 proc.

— Zjazd krakowskiego okręgu związków strzeleckich odbył się w Krakowie. Powitał zjazd imieniem M. S. W. pułkownik Koc.

— Znany artysta p. Knake Zawadzki, występujący obecnie w teatrze bydgoskim potknął się na scenie i złamał nogę.

— Magistrat m. Torunia prosi osoby zamożne, żeby nie korzystały z katek chlebowych.

— W Dijon skonstruowano latarnię dla stacji aeroplanowej, która będzie rzucała światło w promieniu 320 kilometrów. Światła obliczają na miliard świec.

— Do sądów paryskich wpłynęło 80 tysięcy skarg w sprawach mieszkaniowych.

Zakład Dentystyczny Fryderyka Hochstima

Częstochowa, Centralna 5 m. 5.

Godziny przyjęć. od 10—1 i od 3—6 w.

zabiegi kliniczne wykonywuje Dr. W. Popko

M. LEBLANC.

27)

VII.
H. E. R. M.

Odlamek pocisku.

POWIEŚĆ.

— Naprzód! Naprzód! krzyknął, nadbiegając galopem pułkownik. Oddziały niemieckie musiały umknąć przez park.

Paweł znał dobrze tę drogę; przebiegł ją wszędy i wzdłuż przed kilku tygodniami w tak tragicznych warunkach... Rzucił się więc przez trawniki, między zwalą kamieni i drzewa powyrwane z korzeniami. Gdy jednak mijał mały pawilon, stojący u wejścia do lasu, zatrzymał się nagle, jakby wryty w ziemię. I Bernard i wszyscy żołnierze stanęli osłupiali, niemi ze zgrozy.

Oparte o mur pawilonu stały dwa trupy, przywiązane łańcuchem do żelaznych kółek, wbitych w mur, łańcuch ten opasywał im biodra; ramiona zwisały ku ziemi.

Jeden — trup mężczyzny, drugi kobiety. Paweł poznał w nich Hieronima i Rozalję.

Rozstrzelani.

Łańcuch, skuwający tych dwoje, ciągnął się dalej, aż do trzeciego kółka przytwierdzonego również do muru. Na ścianie domu widoczne były plamy krwi i ślady kul. Bez wątpienia była więc tu i trzecia ofiara; trupa jej uprzątnięto.

Paweł, zbliżywszy się do ściany, ujrzał wryty w nią odlamek granatu. Na brzegu wylobionego otworu, między tynkiem a odlamkiem pocisku widniała garść włosów jasnych, o złotawym połysku, włosów wyrwanych z głowy Elżbiety.

Słniejazę jeszcze od rozpacz i przerażenia ogarnęło Pawła w tej chwili olbrzymie pragnienie zemsty, i to zemsty natychmiastowej, za wszelką cenę. Powłół wokół siebie wzrokiem nienawiści, jak gdyby wszyscy ci ranni, konający w parku, winni byli tego potwornego morderstwa.

— Nędznicy! syczał, mordercy!..

— Czyś pewny?... jakże Bernard... Czyś pewny, że to są włosy Elżbiety?!

— Ależ tak, tak, rozstrzelali i ją także, jak tam tych dwoje. Poznają ich przecie, to stróż zamku i jego żona. Ach! podli nędznicy!..

Paweł zamierzył się kolbą na jednego z dogorywających obok Niemców, lecz w chwili gdy go miał uderzyć, stanął przed nim pułkownik.

— No i cóż Dolroze? Co tu robicie? Twoja kompanja?

— Ach! pułkowniku, gdybyś pan wiedział!..

Z wyrazem szaleństwa w oczach przystąpił Paweł żywo do swego zwierzchnika, potrząsając gwałtownie karabinem:

— Zabili ją, panie pułkowniku, tak, rozstrzelali moją żonę... Tu, oto, pod murem wraz z dwójgiem ludzi z jej służby... Rozstrzelali ją!.. Miała dwadzieścia lat, panie pułkowniku!.. Ach! trzeba ubić ich wszystkich jak psy!..

W tej chwili Bernard odcignął go na bok.

— Nie traćmy czasu, Pawle, mójjmy się natychmiast co biją się jeszcze. Słychać strzały. Najwidoczniej otoczono ich tam!..

Paweł nie zdawał już sobie sprawy z tego co czynił. Porwał się z miejsca, pijany bólem i wściekłością.

W dziesięć minut później połączywszy się ze swą kompanją, znalazł się znowu na ścieżce obok kaplicy, w miejscu, gdzie przed laty zginął jego ojciec. Tam,

gdzie niegdyś były małe drzewczki w murze, przebito szeroki otwór, by ułatwić w ten sposób dowóz żywności do zamku. Ośmset metrów dalej, w dolinie, na przecięciu drogi i gościńca, przegasała zażarta strzelanina.

Kilkudziesięciu zbiegów usiłowało przebiec się przez oddział jadących drogą huzarów. Napadnięci z tyłu przez kompanję Pawła, zdołali ukryć się w czworoboku drzew i krzewów i stąd odstrzelali się z dziką energią. Ustępowali krok za krokiem, padał jeden po drugim.

— Czemu opierają się? szeptał Paweł, strzelając bez wytchnienia, gorączką walki tłumiąc nieco swą rozpacz. Rzekłbyś, starają się zyskać na czasie.

— Po atrz! zawołał Bernard zmienionym głosem.

Od strony granicy, z poza drzew wylaniał się automobil pełen niemieckich żołnierzy. Czyżby posiłki? Nie. Samochód zawrócił niemal w miejscu; pośrodku, między nim a garstką broniących się, znajdował się oficer w szerokim szarym płaszczu, z rewolwerem w ręku, zagrzewał ich do oporu, sam oceniając się równocześnie ku przysłanemu mu na pomoc samochodowi.

— Spójrz, Pawle, spójrz tylko, powtarzał Bernard.

Delroze stanął jak skamieniały. Oficer wskazany przez Bernarda, był to... Lecz nie... to niemożliwe. A jednak!..

— Co chcesz powiedzieć, Bernardzie? zapytał.

— To ta sama twarz, szeptał Bernard, ta sama twarz, co wczoraj... wiesz, Pawle, twarz kobiety, która wczoraj wieczorem pytała mnie o ciebie.

Paweł zaś tymczasem, bez wahania, poznawał w oficerze ową istotę, tajemniczą, która usiłowała zabić go ogniem przy małych drzwiach w parku, istotą tak dziwnie, niepojęcie podobną do morderczyni jego ojca, do kobiety z portretu w zamku, do Herminy d'Auderville, matki Elżbiety i Bernarda.

D. e. n.

Kronika.

Pesiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny posiedzenia Rady dnia 10 b. m. zapowiada:

Specjalne posiedzenie poświęcone sprawie projektu gazowni miejskiej.

P. A. K. P. D. na Śląsku.

Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wraz z Amerykańskim Wydziałem Ratunkowym czyni przygotowania do rozpoczęcia akcji ratunkowej na przyłączoną do Polski część Górnego Śląska. Akcja ta rozpocznie się niezwłocznie po urzędowym objęciu Górnego Śląska przez władze polskie. Posterunki PAKPD., które będą utworzone na Górnym Śląsku, pod względem administracyjnym będą przyłączone do rejonu Częstochowskiego.

Miljonówka.

Dn. 5 bm. wylosowano nr. 4818505. Posiadacz tego numeru niewiadomy.

Tępieć paskarstwo.

Hasło to winno być przykazaniem dla każdego, kto pragnie jaknajszyszego unormowania fatalnych stosunków powojennych.

Obowiązkiem przeto każdego jest pomagać władzom i natychmiast donosić o wszelkiego rodzaju wykroczeniach.

Niektórzy mają dziwne skrupuły. Tymczasem tolerowanie zysku jest przestępstwem, gdyż rozwydrza paskarzy i uniemożliwia władzom tępienie nadużyć.

Niech więc każdy współdziała z władzami i stara się zwalczać lichwę i t. p. wyzysk.

Za przejście granicy.

Posterunek PP. w Herbach zatrzymał Pawła Kudelko, zam. we wsi Koczury, yow. Lubliniec i Antoniego Kołodzieja, zam. we wsi Ikielniki małe pow. Lubliniec za usiłowanie przejścia granicy. Arestasy przelano do Starostwa Częstochowskiego, celem pociągnięcia do odpowiedzialności.

Na stacji Herby post. PP. zatrzymał Franciszka Dudę, Annę Kardas i Marię Kardas zam. we wsi Samłynie gm. Panki, za nielegalne przejście granicy.

„Uczciwa” służąca.

Przed 2 miesiącami dokonano kradzieży bielizny i biżuterii na sumę 500.000 mk. L. Ancelewiczowi, zam. przy ul. Kilińskiego nr. 9. Jak dochodzenie wyjaśniło kradzież tej dokonała Marija Wencel, służąca jego, u której podczas rewizji znaleziono kilka sztuk bielizny.

Wyrodnio rodzice.

W tych dniach małżonkowie Julian i Bronisława Szymochowie, mieszkańcy wsi Bolesławów gm. Przysów zakopali pod krzyżem nieślubne dziecko, płci żeńskiej, przy drodze wiodącej do Olsztna.

Zwłoki te władze policyjne odkopały i przewieziono do kostnicy szpitala P. Marji w Częstochowie, celem dokonania oględzin lekarskich.

Aresztowanie.

Przed kilku dniami tutejsze władze policyjne otrzymały zawiadomienie, że na Ostatnim Groszu przy ul. Bór w domu Gątkiewicza znajdują jakieś podejrzanym indywidua. Natychmiast po zawiadomieniu udała się tam policja i dokonała rewizji w mieszkaniu Marjanny Hanas, gdzie aresztowano: Jannę Kowalczyka zam. na Ostatnim Groszu i Somasza Brymowę zam. w Szturmie-szykach—Dolnych.

Następnie policja przeprowadziła rewizję osobistą w wyniku której u Kowalczyka znaleziono rewolwer. Winnych po stwierdzeniu tożsamości pozostawiono na stopie wolnej, decho-dzenie zaś w sprawie posiadania broni przez K. przesłano do starostwa w Częstochowie.

Kradzieże.

Fr. Wawrzakowi, zam. w Rędzinach, usiłowano skraść 4 gęsi wartości mk. 4.000. Oskarżonych o kradzież i poznanych podczas ucieczki z gęsiami, które porzucili Tomasz Nabrdalika i Franciszka Berdysa aresztowano i przesłano do Sądu Pokoju III Okręgu w Częstochowie.

Za włóczęgostwo.

Na stacji Częstochowa zatrzymano Faustynę Niwińską i Marię Ochrońską za włóczęgostwo, które zostały przesłane do miejsca zamieszkania.

Z życia rzemieślniczego.

W Stow. Rzem. Przem. w Częstochowie. — Nadzwyczajne zebranie. — Co uchwalono na Zejeździe. — Trzeba wzmocnić siłę rzemiosł. — Wobec wyborów do Sejmu? — Wszyscy rzemieślnicy poprzę Związek Ludowo-Narodowy.

W niedzielę odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków Stow. Rzem. Przemysłowego, poświęcone wysłuchaniu sprawozdania delegatów na ogólnokrajowy zjazd rzemieślniczy, który odbył się w Warszawie. Sprawozdanie ze zjazdu, referowali pp. S. Smuga, J. Więclawski i M. B. Hoffman.

Zgromadzeni dowiedzieli się bardzo ciekawych szczegółów z obrad Zjazdu, będącego chwilą przełomową w życiu naszego rzemieślnictwa. Na zjeździe powołano najwyższą reprezentację interesów rzemiosł, Centralne Tow. Rzemieślnicze, w skład którego wejdą wszystkie organizacje lokalne. Instytucja ta, w myśl rezolucji przyjętych na zjeździe, ma przez zgromadzenie odpowiednich funduszy wzmocnić organizacje miejscowe wewnątrz kraju, prowadzić kolonizację rzemieślniczą na kresach, zakładać hurtownie rzemieślnicze, uzyskać pół miljarda kredytu od Rządu na cele wzmocnienia rzemiosł, egzystencja których jest wielce zagrożona. C. T. R. ma też poczynić starania o utworzenie Izby Rzemieślniczej i Radę Rzem. Powzięto też protest przeciw ograniczeniu pracy w rzemiosłach. Uchwalono pobrać od wszystkich członków Towarzystwa rzem. daninę na rzecz C. T. R. w wysokości mk. 500.

Niezmiernie ciekawe relacje z Zjazdu o stanowisku rzemieślników polskich w stosunku do Sejmu i stronnictw politycznych wygłosili pp. S. Smuga i M. B. Hoffman. Z przemówienia tego ostatniego, który sprawę udziału rzemieślników w polityce krajowej omawiał z wielką znajomością naszego życia politycznego,

wynika, iż w myśl życzeń Zjazdu rzemieślnicy polscy przy nadchodzących wyborach do Sejmu oddadzą swe głosy i poprzę tylko kandydatów na posłów Związku Ludowo-Narodowego i idącego równolegle z nim ugrupowania posła Dąbnowicza.

Wszystkie więc zabiegi o pozyskanie poparcia rzemieślników na rzecz list takich stronnictw jak Nar. Zjedn. Lud., Mieszczańskich i innych, które to stronnictwa nie literalnie dla rzemieślników polskich nie uczyniły, a przeciwnie ogółowi rzemieślniczemu zaszkodziły, niechaj się już tym razem nie ludzą, że wezmą na lep swych obietnic chociaż jednego rzemieślnika polskiego. Pan Hoffman twierdził, że w poparcu akcji wyborczej Zw. Lud. Nar. winno się zjednoczyć wraz z rzemieślnikami całe kupiectwo polskie. Leży to w jego interesie i jest to jego obowiązkiem narodowym.

Notując ten głos trzeźwo myślących i narodowo usposobionych przedstawicieli naszego rzemiosł, wraz z ich prezesem p. S. Smugą, powtórzyć musimy: obowiązkiem każdego rzemieślnika w Częstochowie jest należenie do Stow. Rzem. Przem. jest to obowiązkiem każdego członka cechu, a drugim obowiązkiem jest regularne płacenie składek członkowskich, gdyż na czterystu należących do Stowarzyszenia składkę wpłaca podobno jedynie około stu! I jeszcze jedno: jest rzeczą konieczną, aby członkowie Stow. przenieśli organ swój „Gazetę Rzemieślniczą” i od tego uchylać się nikomu nie wolno.

Zdaleka i zbliska.

Olbrzymi pożar w Lublinie.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem uderzyła mieszkańców Lublina olbrzymia łuna ze strony dworca kolejowego. Jednocześnie syrena kolejowa nie milknącym gwizdem dawała znać o pożarze. Płonął młyn parowy Blachmana przy stacji kolejowej.

Groźny pożar wybuchł o godz. 5 m. 45 po południu. O godz. 6 młyn cały stał już w ogniu. Olbrzymia zaś łuna na tle deszczowych ciężkich chmur położyła się nad miastem złowieszczą, krwawą plachtą.

Zaalarmowane natychmiast Straże Ogniowe stawily się w kompiecie.

Uratowano kotłownię, tartak i część magazynu zbożowego. Główny gmach młynowy z maszynami i składem maki spłonął prawie doszczętnie.

Przyczyna pożaru narazie nie stwierdzona; krążą tylko pogłoski, że o godz. 2 po południu wynikł pożar w górnej części młyna i że został w zaraniu przez miejscowych robotników ugaszony. Czy tak w rzeczy samej było, trudno orzec, gdyż różne w tej sprawie krążą pogłoski, które nawet podsuwają myśl, że to było rozmyślnie podpalenie.

Na młynie znajdowało się przeważnie zboże i mąka aprowizacyjnego Wydziału Wojskowego. Właściciel młyna pan Blachman oświadczył, że spaliła mu się znaczna gotówka, jaka w danej chwili znajdowała się w kasie na miejscu w młynie. Straty kilkadziesiąt milionów.

„Nasz Sztandar”

Tygodnik Wydziału Robotniczego Związku Ludowo-Narodowego jest do nabycia w kiosku Kozłowskiemu i u sprzedawców. Cena 15 mk.

ZA
JEDEN TYSIĄC MAREK
wpłaconych lub przekazanych poeztą

PORTRET z FOTOGRAFJI

wykonany przez artystów zagranicznych przy najpopularniejszej firmie

MARJAN FUKS, Warszawa, Jerozolimska 35, róg Marszałkowskiej.

Na prowincji: poszukiwani agenci za dobrą prowizję tylko z kaucją.



ODCISKI

brodawki i skórę
zgrubiałą na pod-
szwach bezpowrotnie
i bez bólu usuwa

„KLAWIOL”

wyrób Farmac. Labor. „AP. KOWALSKI” w Warszawie Miodowa 1
Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne.

Komitet Węglowy

podaje do ogólnej wiadomości, że na sprowadzenie węgla i koksu z Górnego Śląska lub Zagłębia Karwńskiego należy uzyskać pozwolenie Komitetu. (Warszawa Jasna 1) Po zawarciu umowy z kopalniami należy podać ścisły adres odbiorców dla jakich węgiel będzie wysłany.

Komitet uprzedza, że węgiel będzie przepuszczany przez Biuro Komitetu na pogranicznych punktach tylko dla tych odbiorców, dostawa dla których została przez Komitet zaaprobowana w przeciwnym razie węgiel będzie zatrzymywany na granicy.

NIKT

zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupię
można wszelkie płótna, wełny, bostony, kor-
ty etaminy, batysty, kretony, kapy, chust-
ki i firanki.

CUKRY i CZEKOLADKI

w wielkim wyborze

poleca

S. J A Ś K I E W I C Z

II-a Aleja № 33.

Marmoladę

z jablek na cukrze pierwszej jakości w skrzynkach tylko hurtownie dostarcza

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

w Krakowie, Sławkowska 1. Oddział spożywczy.

TEATR ODEON

Program od niedzieli 6-go do
piątku 11-go listopada 1921 r.

UWAGA:
Wejście dla młodzieży dozwolone.

Z powodu kolosalnie wysokiej dzier-
żawy obrazu, ceny miejsc podwyższono.

SENSACJA SEZONU!

Najpotężniejsze Polskie Arcydzieło Filmowe w 2-ch SERJACH

URODA ŻYCIA

SERJA 2-ga — DOKOŃCZENIE

Dramat w 6 ciu aktach, według słynnej powieści **STEFANA ŻEROMSKIEGO**. W rolach głównych ulubienicy Publi-
czności w roli Tatjana **MARJA BRYDZIŃSKA** w roli Piotra Rozłuckiego **JÓZEF WĘGRZYN**.
OSOBY GŁÓWNE: Piotr Rozłucki, oficer artylerji, Generał Polenow-Czernowraskij. Tania, jego córka, M-lle Mathilde, jej towarzysza.
Andrzej Roszow, prokurator. Szatynka znajoma z wagonu. Oficerowie miejskiego pułku piechoty. Urzędnik sądu okręgowego... szpieg
prowokator. Gubernator. Wice-gubernator. Radcowie wszelkich urzędów. Podoficer baterji fortecznej. Murlyk, wachmistrz.
Więźniowie twierdzy „Zasiek”.

Teatr „PARYSKI”

Program od soboty dnia 5-go Listopada r. b.
i dni następnych.

KTO WINIEN?

Tragiczne dzieje kobiety p g
powieści Hansa Hyana p. t.

W SZPONACH ATLETY

Dramat w 7-miu
wielkich aktach.

Dr. Karlsen, profesor uniwersytetu
Ewa Karlsen, jego żona
Vera, jego córka

OSOBY:
Książę Leopold
Baron Geza Palma, poseł
Harris Reners, student filozofji
Mary Reners, jego siostra

Sandors, atleta, champion świata
Bela Lasko, artysta malarz
Hordons, impresarjo.

ANONS: W następną zmianę programu demonstrowany będzie wspaniały obraz p. t. **ROMANS WIELKIEGO KSIĘCIA X.**

Program od soboty 5-go listopada
i dni następnych.

NIEBYWAŁA SENSACJA!

KINO NOWY KINO

ul. Panny Marji 43.

Wstęp dla dzieci i młodzieży
dozwolony.

NIEBYWAŁA SENSACJA!

CAR, KIERENSKI, LENIN I TROCKI

Wszechświatowy Sensacyjny Obraz p. t.

TRAGEDJA ROSJI

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY
skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od
3—7 p.p. w niedziele i święta
od 8—11 rano.

OLEJ NARZĘDZIOWY (Behröl), **WAZELINĘ** techniczną
OLEJ GRAFITOWY do lin stalowych, **SMAR DO MASZYN**,
(Drahtseilgraphit-Schmiere)

SMAR do WOZÓW zmydlony, **OLEJE wulkanowe**,
oraz inne oleje specjalne na zamówienie.

Wszystko przedwojennej jakości dostarcza wagonowo i detalicznie
po cenach niższych

FABRYKA PRZETW. CHEMICZNYCH
Lenartowicz, Bracia Rylscy i S-ka w DROHOBYCZU.

Dla pp. urzędników,
biuralistów i robotni-
ków ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów
bawełnianych poleca znana

— firma —
S. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszerji gine-
kologicznej kliniki w Kazaniu
II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6
po południu.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja
Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petryka

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny
Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-
nej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-
ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta
codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej
do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.
i od 3—7 wiecz. Telefon 250

MARJA REIMSCHÜSSEL

FABRYCZNY SKŁAD MANUFAKTURY

Jasnogórska 24 c, dom D-ra Pietrasiewicza

Poleca wszystkim kupującym swój bogaty wy-
bór różnych towarów męskich i damskich na
ubrania, palta, kostjmy i t. p., po cenach fa-
brycznych do najlepszych gatunków.

— Sprzedaż hurtowa i detaliczna. —
— Co tydzień świeże transporty. —

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po ce-
nach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Papier pakowy, drukowy, czarny,
skórzany introligatorski,
kolorowy glansowny, bu-
telkowy, serwetkowy i t. p.

po cenach niższych!

Róg ul. Spadek i Ogrodowej I piętro
LEON WOLFOWICZ.

Prosięta kilkutygodniowe są do
sprzedania. Wiadomość
Szwakop ul. Ciemna.

Zgubiono kartę powołania wydaną
przez P. K. U. w Czę-
stochowie oraz paszport wydany przez gm. Wan-
cerzów na imię Tomasz Bebenek.

Urządzenie sklepowe do sprze-
dania, cena przy-
stępna. Wiadomość ul. Mała № 16 m. 14, tam-
że sklep do wynajęcia.

Skradziono paszport na imię
Michała Sosnow-
skiego wydany w Poraju.

Zgubiono tymczasowe zaświad-
czenie demobilizacji wy-
dane przez dowództwo 27 p. p. w Częstoch-
wie na imię Pinkusa Niedzieli.